

Jerzy Grobis

ROSJA LAT 1809—1814 W PAMIĘTNIKARSKIEJ RELACJI  
J. Q. ADAMSA

John Quincy Adams był pierwszym amerykańskim ambasadorem w Rosji. Przybył do S. Petersburga późną jesienią 1809 r. w 42 roku życia, opuścił stolicę Rosji w kwietniu 1814 r. W czasie czteroletniego pobytu w Imperium Rosyjskim nie przerwał prowadzenia dziennika, zbioru cennych refleksji nad dziejami politycznymi własnego kraju i Europy. Notatki prowadził systematycznie od 1795 do 1816 r., kontynuował je później, ale już nie z taką dokładnością<sup>1</sup>. Odnotowywał w nich ważne wydarzenia, z jakimi okoliczności go zetknęły. Dziennik jest poważnym zbiorem rozważań nad dziełami literackimi, naukowymi, sztuką i malarstwem. Sporo w nim spostrzeżeń nad samym sobą. Autor był bowiem przejęty ideą stałego moralnego doskonalenia, cechą charakterystyczną bostońskiej elity władzy<sup>2</sup>. W myśl intencji autora pamiętnik nie był przeznaczony do druku. Miał służyć synom i wnukom do doskonalenia własnych charakterów, uczyć zrozumienia skomplikowanych praw życia społecznego, a może też współtworzyć sagę rodu Adamsów.

Rodzice Johna Quincy Adamsa odegrali wybitną rolę w historii Stanów Zjednoczonych. Pozostawili po sobie ogromną spuściznę epistolarną, będącą żywym odbiciem ich wszechstronnych zainteresowań politycznych, naukowych i literackich, a także pomnikiem trwałości

---

<sup>1</sup> J. Q. Adams, *Memoirs of John Quincy Adams comprising portions of his diary from 1795 to 1848*. t. 12, ed. C. F. Adams, Filadelfia 1874. Wykorzystuję w niniejszym artykule: *John Quincy Adams in Russia, comprising portions of the Diary of J. Q. Adams from 1809 to 1814*, New York 1970.

<sup>2</sup> V. L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej. Romantyczna rewolucja w Ameryce 1800—1860*, Warszawa 1970, s. 401.

udanego związku małżeńskiego<sup>3</sup>. Syn wychowany w intelektualnej atmosferze domu pozostał wierny rodzinnym tradycjom literackim rodziców. Dziennik ujawnia ukryte przed otoczeniem ambicje literackie autora. Były one jedynymi z niewielu marzeń, których ambitnemu J. Q. Adamsowi nie udało się zrealizować, bez większej szkody dla potomnych<sup>4</sup>.

John Quincy Adams, najstarszy syn Johna Adama, drugiego prezydenta republiki, odebrał wszechstronne, choć niezbyt usystematyzowane europejskie wykształcenie. Uzupełnił je w Harvard College, gdzie uzyskał w lipcu 1787 r. najniższy stopień naukowy za pracę poświęconą oratorstwu. Tytuł pracy brzmiał: *The Importance and Necessity of Public Faith to the Well Being of a Nation*. Już jako chłopiec uczestniczył w dyplomatycznych wояażach ojca, był świadkiem istotnych dla niepodległości i międzynarodowego uznania Stanów Zjednoczonych aktów prawnych<sup>5</sup>. Pierwszą samodzielną placówkę dyplomatyczną objął w Niderlandach w maju 1794 r., która nabrała w czasie jego pobytu szczególnie ważnego politycznie charakteru. Stąd można było śledzić postępy rewolucji francuskiej w Europie i snuć wnioski co do przyszłości kontynentu europejskiego<sup>6</sup>. W 1796 r. rząd J. Washingtona mianował go ambasadorem w Lizbonie, lecz placówki tej ostatecznie nie objął. Wyjechał natomiast do Berlina, dokąd został skierowany stanowczą decyzją ojca, od marca 1797 r. prezydenta państwa. Misja dyplomatyczna w Berlinie uważana była za mało atrakcyjną placówkę, nie nęciła ani perspektywami sukcesów dyplomatycznych, ani towarzyskich. Te ostatnie wydawały się istotne trzydziestoletniemu dyplomacie, niedawno ożenionemu z Luizą Johnson w Londynie. W sensie politycznym pobyt w Prusach nie okazał się stracony, z tego też okresu pochodzą listy J. Q. Adama z podróży po Śląsku<sup>7</sup>.

W 1801 r. na własną prośbę wrócił wraz z rodziną do kraju, gdzie szybko włączył się w polityczne problemy rodzinnego stanu Massachusetts. Z ramienia partii federalistów reprezentował stan w Senacie, lecz aktywne i jawne poparcie polityki zagranicznej republikańskiego rządu T. Jeffersona w kwestii zakupu Luizjany i embarga na towary

<sup>3</sup> *The book of Abigail and John. Selected letters of the Adams family 1764—1784*, ed. L. H. Butterfield, M. Friedlaender, M. Kline, Cambridge, Massachusetts 1975.

<sup>4</sup> S. F. Bemis, *J. Q. Adams and the foundations of American foreign policy*, New York 1969, s. 10.

<sup>5</sup> *Dictionary of American Biography*, t. 1, New York 1928, s. 82—93.

<sup>6</sup> Bemis, *op. cit.*, s. 52.

<sup>7</sup> J. Q. Adams podpisał w Berlinie w dniu 11 VII 1799 r. nowy układ handlowy z Prusami, określony jak wzorcowy dla amerykańskiej polityki zagranicznej, który przetrwał z małymi poprawkami do 1915 r. Patrz Bemis, *op. cit.*, s. 95.

amerykańskie poróżniło go z towarzyszami partyjnymi i kosztowało utratę fotela w Senacie. Wtedy sformułował swą słynną dewizę polityczną: „I would fair be man of may whole country”, której pozostał wierny przez całe swoje życie<sup>8</sup>. Rozstanie z federalistami okazało się ostateczne i J. Q. Adams zmuszony był podjąć pracę początkowo jako prawnik w Bostonie, następnie w Harvard College jako profesor retoryki i oratorstwa. Pracował na tym stanowisku do roku 1809.

W historii stosunków amerykańsko-rosyjskich rok 1809 oznacza nawiązanie wzajemnych kontaktów dyplomatycznych. W lipcu tego roku konsul generalny Rosji A. J. Daszkow złożył dokumenty uwierzytelniające prezydentowi J. Madisonowi, zaś w listopadzie uczynił to samo w S. Petersburgu wobec Aleksandra I J. Q. Adams. Jednakże historiografia radziecka nie przywiązuje do tej daty szczególnego znaczenia. Traktuje ją bowiem jako datę finalizującą długoletni proces krystalizowania się myśli unormowania wzajemnych stosunków<sup>9</sup>. Inicjatywa wyszła od strony rządu amerykańskiego. W dniu 1 IV 1806 r. prezydent T. Jefferson wysłał specjalny list na ręce Aleksandra I, w którym zaproponował stronie rosyjskiej rozważenie możliwości unormowania wzajemnych stosunków politycznych i handlowych. Przez okres trzech lat trwały przygotowania do powołania do życia placówek dyplomatycznych. Poprzedzone zobowiązującymi rozmowami londyńskimi z września 1807 r. wpłynęły ostatecznie na decyzję prezydenta o mianowaniu Williama Shorta, w lutym 1808 r. ambasadorem amerykańskim w S. Petersburgu<sup>10</sup>. Nowo mianowany ambasador znalazł się w listopadzie tegoż roku w Paryżu, gdzie odbył spotkanie z kanclerzem Rosji N. Rumiancewem w sprawie przyszłej placówki. Jednakże decyzje Senatu zupełnie zmieniły losy amerykańskiego posła. Kongresmeni nie akceptowali propozycji prezydenckiej. Mieli zastrzeżenia do radykalnych poglądów politycznych W. Shorta, znanego z nieukrywanych sympatii do rewolucji francuskiej. Wychodzili też z założenia, iż ustanowienie w Rosji placówki dyplomatycznej jest zabiegiem zbyt kosztownym. Jednocześnie był to symboliczny „prztyczek” dany ustępującemu prezydentowi przez Kongres<sup>11</sup>.

W tej nowej nieoczekiwanej sytuacji nowy prezydent republiki J. Madison zaproponował J. Q. Adamsowi objęcie stanowiska. Prezydencka oferta zastała przyjęta przez J. Q. Adamsa, lecz Senat ponow-

<sup>8</sup> Jest to zdanie zaczerpnięte z dziennika J. Q. Adamsa z dnia 28 I 1802 r., cyt. za Bemisem, *op. cit.*, s. 118.

<sup>9</sup> H. H. Bolchowitinow, *Stanowlenie russko-amierikanskich odnoszenii 1775—1815*, Moskwa 1966, s. 340—344.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 361.

<sup>11</sup> *Dictionary of American Biography*, t. 17, New York 1935, s. 128—129.

nie nie aprobował nominacji. Dopiero w głosowaniu kwietniowym 1809 r. potwierdzono nominację J. Q. Adamsa na stanowisko posła amerykańskiego przy rządzie rosyjskim (17 głosami za, 7 przeciw).

Dla nowo mianowanego ambasadora Rosja nie była zupełnie nieznanym krajem, tak jak dla większości Amerykanów. Przebywał w S. Petersburgu w latach 1781—1782 jako sekretarz F. Dana, wysłanego tutaj w specjalnej, zakończonym fiaskiem, misji dyplomatycznej. Z tego pobytu w Rosji zachowało się zdanie odnotowane w biografii przyszłego szóstego prezydenta Stanów Zjednoczonych: „There is nobody here but slaves and Princes”<sup>12</sup>.

Przybywał do S. Petesburga, stolicy europejskiej arystokracji w początkach XIX stulecia, jeden z najbardziej doświadczonych i utalentowanych — obok A. Gallatina — dyplomatów amerykańskich. Jednakże otoczenie towarzyszące posłowi nie składało się z ludzi wybitnych. W skład delegacji wchodziło czterech bez doświadczenia młodzieńców, z których trzech przyjechało na własny koszt, uczyć się rzemiosła dyplomatycznego. Byli to: F. Grey, syn zamożnego kupca bostońskiego, student z Harvardu H. Everett, J. Spear Smith, bratanek sekretarza stanu, oraz sekretarz poselstwa W. S. Smith. Z osób prywatnych posłowi towarzyszyła żona Luiza z najmłodszym synem Charlesem Francisem, jej siostra Katarzyna Johnson i dwoje służących<sup>13</sup>. W stolicy Rosji dołączył do tej grupy konsul generalny Stanów Zjednoczonych L. Harris.

Skromne były cele misji amerykańskiej, głównie dotyczyły spraw handlowych; sprawy polityczne były pochodnymi gospodarczych. Chodziło o nawiązanie możliwie najszerzych kontaktów handlowych ze stroną rosyjską, a w dalszej perspektywie przekonanie rządu rosyjskiego co do aktywnego udziału w obronie idei wolności mórz. Niemal podobne instrukcje zostały opracowane dla konsula generalnego Rosji w Filadelfii A. J. Daszkowa. Jego zadania sprowadzały się do nawiązania możliwie najkorzystniejszych kontaktów handlowych przy zachowaniu neutralności wobec wewnętrznych sporów partyjnych oraz uzyskania informacji o tradycjach i obyczajach narodu amerykańskiego<sup>14</sup>.

Rzeczywistym zadaniem obu placówek dyplomatycznych było wysondowanie potrzeb rynkowych partnera. Mimo wielu oficjalnych, uprzejmych słów padających z obu stron o wzajemnej przyjaźni decydowały czynniki ekonomiczne. Izolacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych, bojkotowanych przez Wielką Brytanię i nie w mniejszym stopniu przez Francję i jej satelitów oraz samotność Rosji w Europie, w politycznym i ekonomicznym znaczeniu tego słowa, czyniła oba rządy

<sup>12</sup> *Encyclopedia Britannica*, t. 1, Londyn 1961, s. 148.

<sup>13</sup> *J. Q. Adams in Russia...*, s. 4—5.

<sup>14</sup> *Bolchowitinow, op. cit.*, s. 356—357.



skłonne do jak najdalej idących ustępstw wobec siebie<sup>15</sup>. Na dalszy plan schodziły ewidentne różnice ustrojowe i ideologiczne. Właśnie Rosja pozostała jedynym liczącym się państwem kontynentu europejskiego, które po układach w Tylży zachowawszy niezawisłość polityczną zgodziło się na wprowadzenie u siebie blokady kontynentalnej<sup>16</sup>.

Jednakże coraz silniej odczuwano w Rosji ujemne skutki blokady towarów angielskich. Brakowało na rynku rosyjskim bawełny, cukru, mięsa. Bilans handlowy Rosji ze światem był ujemny, co skłaniało rosyjskich polityków do bardziej liberalnych interpretacji zasad blokady. Pogłębiało to napięcie polityczne na linii Paryż—S. Petersburg. Amerykański dyplomata przybywał więc do Imperium rosyjskiego w przełomowej chwili, którą E. Channing lapidarnie określił „He arrived at St. Petersburg of psychological moment when the Tsar had made up his mind to break with Napoleon”<sup>17</sup>.

Początkowo wysiłki J. Q. Adamsa — w świetle jego dziennika — sprowadzały się do rozwiązywania skomplikowanych spraw handlowych. Amerykański dyplomata dążył do możliwie szybkiego unormowania stosunków handlowych z Rosją. Nie była to sprawa prosta zważywszy na fakt, jak wiele statków amerykańskich zostało zatrzymanych w portach rosyjskich pod zarzutem uprawiania kontrabandy. Nagminne było zjawisko podszywania się handlowych jednostek brytyjskich pod banderę amerykańską. Istniały też ogromne, często nie do pokonania trudności, z ustaleniem pochodzenia towarów. W rosyjskiej Izbie Morskiej wytworzyła się sprzyjająca korupcji i łapownictwu atmosfera<sup>18</sup>. Rozwiązywanie tych skomplikowanych sporów handlowych, a często i ludzkich, było jego codziennością. W istocie zwykła działalność kupiecka J. Q. Adamsa podważała dzień po dniu postanowienia traktatu tylżyckiego. Był to proces zupełnie nieuświadomiany przez amerykańskiego posła<sup>19</sup>. Gdy w 1810 r. rozpoczął bój o uwolnienie z aresztu 25 statków amerykańskich, nie zdawał sobie sprawy, że wszczął walkę z wszechpotężnym ambasadorem francuskim Caulaincourtém.

Perspektywa nawiązania szerokich stosunków handlowych z Rosją, konsekwencja stałych wysiłków J. Q. Adamsa, otwierała przed skromnym Amerykaninem zupełnie nowe i niespodziewane możliwości. W rzeczywistości handel amerykański wchodził w lukę powstałą z bojkotu towarów angielskich na rynku rosyjskim, którą w żadnym wy-

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 345.

<sup>16</sup> *Historia dyplomacji do 1871 r.*, t. 1, Warszawa 1973, s. 480 i n.

<sup>17</sup> *Encyclopedia Britannica*, t. 1, s. 148.

<sup>18</sup> J. Q. Adams in *Russia...*, s. 202.

<sup>19</sup> Bolchowitinow, *op. cit.*, s. 413.

padku import towarów francuskich wypełnić nie mógł. Toteż między 1809—1811 r. wzrastają gwałtownie obroty handlowe. Rosja sprowadza bawełnę, tłuszcz wielorybi, cukier surowy i rafinowany, kawę, tabakę, wołowinę, przyprawy korzenne. Szczególne miejsce zajmuje import bawełny, na którą istniało ogromne zapotrzebowanie. Bawełna amerykańska stymulowała rozwój manufaktur S. Petersburga i Moskwy. Od dostaw amerykańskich uzależniona była manufaktura aleksandrowska w stolicy Rosji<sup>20</sup>. J. Q. Adams odwiedził ją, a następnie opisał w dzienniku. W świetle jego relacji manufaktura była jednym z największych zakładów w stolicy. Na kilku stronach dziennika autor omówił zasady organizacji fabryki, park maszynowy i towary w niej produkowane. Sytuację robotników określił jako tragiczną. Młodociani, a nawet dzieci, są przypisani do zakładu. Pochodzą z przytułków S. Petersburga, Moskwy i innych miast Rosji. W tym lakonicznym zapisie odnajdujemy mało znany fragment obrazu Rosji prekapitalistycznej<sup>21</sup>.

Sprowadzanie bawełny do Rosji było szczególnie opłacalne. Na reeksportcie tego towaru rząd rosyjski osiągał znaczne dochody. Według radzieckich historyków skarb rosyjski zarobił na bawełnie 2 664 200 rb w srebrze<sup>22</sup>. Również dla Amerykanów wymiana handlowa była korzystna. Porty rosyjskie mimo formalnego bojkotu towarów kolonialnych rejestrowały między 1809—1811 r. zwiększoną liczbę statków amerykańskich. W 1810 r. naliczono ich 120, zaś w 1811 r. już 300<sup>23</sup>. Były to głównie statki ze stanu Massachusetts, z portów Bostonu i Salem, pośredniczące w przewozie towarów kolonialnych ze stanów południowych i Ameryki Łacińskiej. W tych latach 10% rocznego zysku skarbu Stanów Zjednoczonych pochodziło z handlu z Rosją<sup>24</sup>.

Już od lutego 1810 r. J. Q. Adams zaopatrzonej w instrukcje swojego rządu podjął starania o zawarcie odrębnego traktatu handlowego. W tym celu prowadził niemal przez cały okres pobytu w Rosji długie rozmowy z kanclerzem N. N. Rumiancewem. Nie doprowadziły one do sfinalizowania układu, jednakże uczyniły J. Q. Adamsa osobą znaną w sferach rządowych S. Petersburga. Konwersacje obu polityków nie pozostawały w zamkniętym kręgu spraw bilateralnych, znacznie częściej zmierzały do oceny światowych trendów politycznych, głównie z kręgu Ameryki Południowej, w kontekście sporów o wolność mórz i handlu światowego z Wielką Brytanią. N. N. Rumiancew sondował opinie ambasadora amerykańskiego w sprawach przyszłości Imperium hiszpań-

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 392.

<sup>21</sup> *J. Q. Adams in Russia...*, s. 111—114.

<sup>22</sup> *Bolchowitinow, op. cit.*, s. 393.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 390.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 387.

skiego. Gwałtowność ruchów niepodległościowych narodów latynoamerykańskich zaczynała zwracać uwagę europejskich polityków. Kanclerz Rosji uchodzący w stolicy carów za liberała, niemal jakobina, człowiek, który związał Rosję z Francją układami w Tylży, wykazywał żywe zainteresowanie przyszłością kontynentu południowoamerykańskiego. Charakterystyczne, że ambasador amerykański, wobec faktu izolacji Rosji w napoleońskiej Europie, występował na dworze rosyjskim jako ekspert od spraw latynoamerykańskich.

Duże partie jego dziennika są poświęcone przyszłym losom ludów latynoamerykańskich<sup>25</sup>. Amerykański dyplomata nie wierzył w możliwość wskrzeszenia Imperium hiszpańskiego siłami Hiszpanii. Uważał, że nawet pomoc militarna Francji nie jest w stanie zmienić biegu wydarzeń w tej części świata. Podkreślał, że Wielka Brytania zajmuje kluczową pozycję w sprawach przyszłości narodów Ameryki Łacińskiej i nie zamierza dzielić się z kimkolwiek w tej sferze geopolitycznej. Wyjaśniał, że rząd amerykański w sprawach przyszłości narodów latynoamerykańskich nie podejmie żadnych decyzji aż do ustabilizowania się sytuacji politycznej w Europie. Za tymi czysto teoretycznymi, futurologicznymi rozważaniami obu polityków, kryła się myśl wykorzystania w przyszłości w sprzyjających układach politycznych, bogatych w surowce mineralne i plody rolne ziem kontynentu Ameryki Południowej<sup>26</sup>.

Placówka amerykańska w S. Petersburgu nabrała w latach 1809—1812 podobnego znaczenia jak w Niderlandach w latach 1794—1797. Była dogodnym miejscem obserwacji dramatycznych zmagania francusko-rosyjskich o hegemonię w Europie. Jednakże J. Q. Adams nie poruszał się z równą lekkością w skomplikowanej materii politycznej Europy, jak czynił to w stosunku do kontynentu amerykańskiego. Brakowało mu istotnych, ważnych informacji, których nie dało się zastąpić poufnymi i nie sprawdzonymi plotkami krążącymi w tutejszym korpusie dyplomatycznym ani też systematycznym konfrontowaniem wiadomości prasowych płynących z Paryża i Londynu. Skazywało to amerykańskiego dyplomata — w pewnym stopniu — na domysły i spekulacje. Jednakże nie był bezbronnym, wykazywał duże wyczucie sytuacji politycznej i umiał wyciągać poprawne wnioski z fluktuacji europejskich. Racjonalista i pragmatyk trafnie określał hierarchię interesów i to było źródłem jego sukcesów<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> J. Q. Adams in Russia..., s. 180—185. Podkreśla to Bemis, *op. cit.*, s. 182.

<sup>26</sup> Bemis, *op. cit.*, s. 207—211.

<sup>27</sup> N. A. Graebner, *J. Q. Adams. Empiricism and Empire*, [in:] *Makers of American diplomacy from B. Franklin to H. Kissinger*, ed. F. J. Merl, T. A. Wilson, New York 1874, s. 107.

Na Europę patrzył oczyma amerykańskiego polityka, przekonane- go, iż żadna bliższa więź z jakimkolwiek europejskim partnerem nie jest wskazana dla bezpieczeństwa młodej republiki. Neutralność Stanów Zjednoczonych dyktowała pochwałę izolacjonizmu, skutecznego puklerza chroniącego republikę przed zakusami Europy<sup>28</sup>. Doceniając dominujące znaczenie Europy w sprawach przyszłości świata, uzależniał jego dalsze losy od decyzji zapadłych w trzech stolicach europejskich: Londynie, w S. Petersburgu i Paryżu. Najważniejszą rolę przypisywał Londynowi, co wynikało z amerykańskiej racji stanu. Rosję i Francję traktował jako potęgi kontynentalne. Przewidywał zmierzch wielkości Napoleona i Francji znacznie wcześniej niż przeważająca większość jego dyplomatycznych kolegów<sup>29</sup>. Francuskie siły zbrojne rozciągnięte od Lizbony do Warszawy przypominały mu napiętą do ostateczności cięciwę łuku, który musi się złamać przy najbliższej konfrontacji zbrojnej<sup>30</sup>. Powstanie hiszpańskie było początkiem końca potęgi francuskiej w Europie. Nie wierzył w złamanie woli ludu hiszpańskiego siłami regularnych pułków francuskich. Doceniając geniusz militarny Napoleona, widział w jego postępowaniu oznaki pychy i próżności, wad, które ostatecznie złamią siły witalne i moralne tego wybitnego wodza i polityka<sup>31</sup>.

Francuska ideologia republikańska, silna broń dyplomacji francuskiej do 1814 r., nie wywierała na J. Q. Adamsie większego wrażenia. Podkreślał w publicznych wystąpieniach, że konsekwencją ekspansji francuskiej w Europie jest zubożenie materialne innych narodów. Nie ukrywał tego przed dyplomatami francuskimi<sup>32</sup>.

Podobnie krytyczne stanowisko zajmował wobec Wielkiej Brytanii. Dostrzegał w jej działalności politycznej i ekonomicznej znamiona wyrafinowanego egoizmu. Jedną z płaszczyzn jego porozumień z rosyjskimi sferami rządzącymi była głęboka nieufność wobec dyplomatycznych poczynań „dumnego Albionu”. Zjawisko to występowało ostro w kontekście dyskusji nad wolnością handlu i mórz, zasadom którym poświęcił wiele lat parcowitego życia<sup>33</sup>. Busołą jego dyplomatycznych posunięć było przekonanie o istnieniu „egoizmów narodowych”, które winny ujawniać się nie w konfrontacjach zbrojnych, lecz ekonomicznych. Był gorącym przeciwnikiem rozstrzygania sporów politycznych przy pomocy oręża. W petersburskim kręgu dyplomatycznym

<sup>28</sup> M. Cunliffe, *The Nation taken shape 1789—1837*, Chicago 1965, s. 53—55.

<sup>29</sup> Bemis, *op. cit.*, s. 170, 177.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 150.

<sup>31</sup> J. Q. Adams in *Russia...*, s. 420.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 367.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 362.



J. Q. Adams reprezentował typ realistycznego polityka, nie przywiązującego większej wagi do symbolicznych, tytułarnych oznak szacunku winnego reprezentantowi jego kraju. Nic też dziwnego, że został określony jako buldog wśród spanieli<sup>34</sup>. Ekspansywny, nieustępliwy, pracowity i konsekwentny bardzo wyraźnie odbijał od arystokratycznych kolegów stylem życia i pracy. Reprezentował typ dyplomaty burżuazyjnego, człowieka, który nie poprzestawał na studiowaniu towarzyskich skandali, lecz śledził z równą pilnością notowania giełd paryskich i londyńskich<sup>35</sup>. Znacząco brzmi jego opinia o własnym miejscu w petersburskim korpusie dyplomatycznym. Wspominając pod datą 27 IV 1813 r. o wiecznych sporach o pierwszeństwo w korpusie dyplomatycznym tak określił swoje miejsce w nim: „...I have endeavored to consider it as an affair in which I, as an American Minister, had no concern: and that my only principle is to dispute upon precedence with nobody”<sup>36</sup>.

Manifestowanie publicznie skromności nie wynikało jedynie ze świadomości, że reprezentuje państwo drugorzędne, nie decydujące o istotnych sprawach Europy i świata, ale wyrastało z przekonania, że jest przedstawicielem kraju o odmiennym ustroju politycznym. Gdy w początkach 1811 r. zaczęły się mnożyć prośby obywateli amerykańskich o prezentację ich rodzinie carskiej, J. Q. Adams początkowo im ulegał, później zaś zaczął zdecydowanie odrzucać, twierdząc, że ten snobistyczny zwyczaj jest niegodny obywateli republiki<sup>37</sup>. J. Q. Adams uczestnictwo w oficjalnych balach wydawanych przez dwór rosyjski, ministrów rosyjskich, czy zagranicznych traktował w zasadzie jako obowiązek. Zdumiony był przepychem strojów i klejnotów arystokracji rosyjskiej. Ocenę tych przyjęć i balów uzależniał od możliwości prowadzenia interesujących konwersacji. Gdy ich brakowało, odnotowywał w dzienniku z rezygnacją, że przyjęcie było nudne<sup>38</sup>.

Organizował też skromne przyjęcia dla zaprzyjaźnionych dyplomatów, ale przede wszystkim liczył się z pieniędzmi, mimo że był najlepiej opłacanym po prezydencie urzędnikiem Stanów Zjednoczonych<sup>39</sup>. Dom, który zajmował w centrum miasta z rodziną i służbą, zamieszkiwały 23 osoby. Wydatki na jego utrzymanie pochłaniały lwią część pensji J. Q. Adamsa. Prowadzona przez niego księga miesięcznych wydatków zaczęła od końca 1810 r. wykazywać niepokojący wzrost wy-

<sup>34</sup> Graebner, *op. cit.*, s. 108.

<sup>35</sup> J. Q. Adams in Russia..., s. 225.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 465.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 327.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 193.

<sup>39</sup> Bemis, *op. cit.*, s. 164.

datków. W tej sytuacji, w ekskluzywnej stolicy świata, zredukował liczbę osób personelu obsługującego dom. Wydarzenie to wzbudziło sensacją w środowisku dworskim, skoro Aleksander I zaofiarował mu stałą pomoc finansową<sup>40</sup>.

Zachwycał go przede wszystkim S. Petersburg. Był pod jego przełożnym urokiem. Rozwiązania architektoniczne, wspaniałe ulice miasta i jego centralne ogrody wzbudzały nieklamany podziw amerykańskiego dyplomaty. Stąd ulubioną formą wypoczynku były długie spacery po nabrzeżu rzeki, na których od czasu do czasu spotykał Aleksandra I<sup>41</sup>. Sposób zwiedzania miasta i jego okolic trudno uznać za nietypowy dla pokolenia oświeconych. W programie znalazło się miejsce na wycieczki do manufaktur, mennicy carskiej, obiektów kultury sakralnej i świeckiej, muzeów, placówek oświatowych i pracowni naukowych. Informacje zawarte w dzienniku cechuje rzeczowość, obiektywizm i charakterystyczna dla jego pisarstwa lakoniczność. Zwięzłe i treściwe są informacje na temat szkolnictwa petersburskiego. Odnoszą się one do szkół wyższych i średnich, męskich, żeńskich, zakonnych i wojskowych, mówią o sposobach egzaminowania młodzieży, pochodzeniu egzaminowanych i zachowaniu się nauczycieli. Był wyczułony na społeczne przedziały. W lutym 1812 r. złośliwie pisał, że na publiczne egzaminy dziewcząt z domów mieszczkańskich ministrów się nie zaprasza<sup>42</sup>. Zwracał uwagę na fakt, że szkolnictwo techniczne jest obsługiwane przez obcokrajowców.

J. Q. Adams był gościem uczonych, głównie przyrodników, prawników i ekonomistów. Zwiedzał pracownie historii naturalnej Carskiej Akademii Nauk, żywo interesował się numizmatyką, jak i dziejami książki. Podjął nawet starania zakupu większej partii książek historycznych i naukowych dla Harvard College, ale niektórzy z informatorów odradzali mu podpisywanie transakcji twierdząc, że akademia jest obecnie w upadku<sup>43</sup>. Interesowały go losy zbiorów naukowych wyprawy dookoła świata kapitana Krusensterna z lat 1803—1806. Przeglądał ryciny, rysunki, zapiski naukowe, jakie nauka rosyjska zgromadziła w trakcie tej wyprawy. W czasie jednej z takich wizyt u przyrodnika Tilesiusa J. Q. Adams zmuszony był do maksymalnego skrócenia wizyty, gdyż w pracowni panował przejmujący chłód<sup>44</sup>. Bywał też

<sup>40</sup> J. Q. Adams *in Russia...*, s. 193.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 186. W trakcie jednej z przechadzek po nabrzeżu Newy J. Q. Adams otrzymał od cara następującą odpowiedź na temat jego zdrowia: „Ce ne sera pas le physique qui ma tuera-ce sera le moral”.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 346.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 74.

amerykański dyplomata na otwartych zebraniach naukowych poświęconych zagadnieniom międzynarodowego prawa morskiego.

Pozostawił też w dzienniku dokładne opisy architektury dworskiej. Dwukrotnie był w Peterhofie, we wrześniu 1810 i sierpniu 1811 r., całość zabudowy i parki zrobiły na nim wielkie wrażenie. Podziwiał wnętrza pałacowe, pełne obrazów, rzeźb, gobelinów, kryształów i waz. Z ubolewaniem stwierdził, że część misternych dzieł sztuki ulega stopniowemu niszczeniu, gdyż apartamenty pałacowe są wilgotne. Urzekło go piękno ogrodów, jego fantastycznych fontann, zwróciły uwagę złożone rzeźby antyczne usytuowane w alei wychodzącej na Zatokę Fińską. Mimo tych wrażeń estetycznych doznanych w Peterhofie zastanawiał się nad kosztami utrzymania posiadłości i ogromem wydatków związanych z festynem letnim wydawanym w sezonie przez rodzinę carską<sup>45</sup>. Najdalszą podróż krajoznawczą, nie licząc drogi powrotnej przez Tallin do Gandawy, odbył do Oranienburga, jednakże pałac i jego ogrody, częściowo zaniedbane, nie zrobiły na nim większego wrażenia<sup>46</sup>.

Ciekawe, że J. Q. Adams mało interesował się budownictwem sakralnym. Nic nie pisze o odmiennościach architektury cerkiewnej. Jedynie cerkiew kazańska przytłaczała go swą wielkością i monumentalnością. Interesowały go głównie odrębności rytualne kościoła prawosławnego od katolickiego i protestanckiego, stąd udział w uroczystościach chrztów, zaślubin i pogrzebów. Odnotowywał drobiazgowo wszelkie odmienności w kulcie religijnym Rosjan.

J. Q. Adams żywo interesował się malarstwem i rzeźbą. Odwiedził Ermitaż; była to jedna z pierwszych wizyt, jaką złożył w stolicy Rosji. Pozostawił trafną i zaskakującą opinię o zbiorach tam zawartych, pisząc pod datą 4 XII 1809 r.: „The collection is not rich in pictures of the Italian schools, but of the French and Flemish there is a profusion — and several very excellent pictures of the Spanish painters”<sup>47</sup>. Był również w Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, jednakże wystawione tam zbiory portretów, w tym również Jana Potockiego, nie wzbudziły jego entuzjazmu. W istocie najmocniej przemawiały do niego obrazy, w których odnajdywał prawdy moralne.

Być może na ziemi rosyjskiej rozbudziły się jego zainteresowania astronomią i zjawiskami klimatycznymi. Petersburskim „białym nocem” poświęcił niejedną stronę dziennika. W listopadzie 1809 r. odnotował wypowiedź cara na temat dobrodziejstw, jakie niesie Rosji zima: „It was, he said [Aleksander I — przyp. J. G.] a very great advan-

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 171.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 397.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 75.

tage, for it made road in the winter better than any that could be made by human art: that all the gravel stones or iron in the world could not make such a road as a few hours of snow and frost: and that the advantage of this was immense to an empire so extensive as this so extensive that its size was one of its greatest evils: that it was very difficult to hold together so great a body as this empire"<sup>48</sup>. Zwycięzcę Napoleona nazwał „generałem mrozem” Kurtuazyjne rozmowy o pogodzie, gwiazdach i kometach J. Q. Adams wspierał lekturami otrzymanymi od petersburskich uczonych. Widocznie zainteresowania były silne i głębokie, skoro w ojczyźnie, w jesieni długiego życia, zdołał uzyskać w Kongresie potwierdzenie przeznaczenia zapisu testamentowego Jamesa Smithonsa na budowę Instytutu Astronomicznego.

Osobny temat to lud rosyjski, warunki jego życia, obyczaje. Wzmianek o nim jest niewiele, są porzucane po całym dzienniku. Zamieszkując centralną dzielnicę miasta ambasador nie stykał się bezpośrednio z mieszkańcami. Widział Rosjan przy wielkich uroczystościach religijnych i politycznych. Spotkania ze zwykłymi Rosjanami, może poza służbą domową, były sporadyczne i przypadkowe. Istotną była bariera językowa, którą w pierwszym roku pobytu J. Q. Adams próbował przełamać podejmując naukę języka rosyjskiego. Z kwietnia 1810 r. pochodzi opis targów i jarmarków rosyjskich, na których można zobaczyć ulicznych błaznów, teatry kukiełkowe, tresurę niedźwiedzi, popisy wokalistyczne ludowych pieśniarzy. Zwracał uwagę na odmienności rosyjskie, jak podwójne okna, swoisty kształt sań i zaprzęgów konnych<sup>49</sup>.

W okresie wojny 1812 r., która jest osobnym i intrygującym rozdziałem dziennika, pisze o patriotyzmie ludu rosyjskiego, jego reakcjach na zajęcie Moskwy przez Napoleona, porażkach i zwycięstwach oręża rosyjskiego. Z zaskakującą trafnością pisze o reakcji szlachty rosyjskiej na wieść o wyparciu wojsk francuskich za granicę Imperium: „I observed, however, that the circumstance, that appeared most to gratify the Admiral, in speaking of the conduct of the nation, was that the peasants had not shown the least disposition to avail themselves of the occasion to obtain their freedom. I see that this is what most touches the feelings of all the Russians with whom I have conversed on this subject. This was the point upon which their fears were the greatest, and that upon which they are most delighted to see the danger past"<sup>50</sup>. Być może jest to zbieg okoliczności, ale w cytowanym fragmencie J. Q. Adams stawia znak równości między słowem

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 426.



„nation” a „peasents”. Zwycięstwo przypisuje warunkom geograficznym Rosji, jej klimatowi, ludowi rosyjskiemu i taktyce Fabiusza przyjętej przez M. Kutuzowa. Naród zapłacił najwyższą cenę za to zwycięstwo i tak to ocenił J. Q. Adams w dzienniku pisząc: „The country has so much by the last summers invasion, and there have perished such great multitudes of the people and armies, while other multitudes still great are, reduced to ruin and beggary...”<sup>51</sup>.

J. Q. Adams zgromadził w dzienniku cały bogaty wachlarz faktów o Rosji pierwszych lat XIX w. Odnosi się wrażenie, jakby zdobyta w S. Petersburgu wiedzę o kulturze, przemyśle i handlu pragnął później spożytkować we własnym kraju. Przedstawiciel republiki amerykańskiej z uwagą odnotowywał wszelkie źródła sukcesów polityki i oręża rosyjskiego. Rosję traktował jako mocarstwo europejskie, o pierwszorzędnym znaczeniu politycznym. Świadom był jej wpływu na losy Europy. W przeciwieństwie do Filipa de Segur, adiutanta Napoleona i autora pamiętników z okresu kampanii 1812 r.<sup>52</sup>, Rosji nie oceniał jako mocarstwa azjatyckiego i co może ważniejsze widział jej ciężenie ku Europie, a nie ku Azji. S. Petersburg w świetle jego relacji to nowoczesne, europejskie miasto z kosmopolityczną kulturą elity arystokratycznej. Szkolnictwo wyższe i średnie jest opanowane przez cudzoziemców, głównie Francuzów, a wysiłki, jakie pokłada w opanowaniu znajomości języków zachodnioeuropejskich, są tutaj wszędzie widoczne. Co prawda rok 1812 stanowi jakąś swoistą cezurę w rozprzestrzenianiu się kultury francuskiej i francuskiego racjonalizmu. Wojna z Napoleonem wywołała wśród Rosjan wrogie nastroje wobec Francji i obyczajów francuskich. Dostrzega to J. Q. Adams w zmianie repertuarów teatrów petersburskich, w ciągłych wyjazdach Francuzów, tak tłumnie tutaj osiadłych po rewolucji francuskiej, na zachód i północ, do Szwecji i Anglii<sup>53</sup>.

Rosyjska elita władzy ma szerokie zainteresowania antykiem i jego historią. W sporadycznie pojawiającej się w dzienniku refleksji historycznej nad dziejami Rosji przeważa element anegdotyczny, obejmujący informacje z ok. 30 ostatnich lat istnienia państwa rosyjskiego. Pamiętnik zawiera trochę informacji o nabytkach terytorialnych Rosji na zachodzie, głównie kosztem Polski. Krótko omawia konflikty polityczne Rosji z Turcją, perypetie oferty matrymonialnej Napoleona, sensacyjne plotki o przyczynach i zabójstwie cara Pawła, ale wszystko to obraca się w sferze historii najnowszej, jeszcze oddziałującej na teraźniejszość polityczną. W istocie wiedza historyczna J. Q. Adamsa nie

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 435.

<sup>52</sup> F. de Segur, *Pamiętnik adiutanta Napoleona*, Warszawa 1967, s. 98.

<sup>53</sup> J. Q. Adams in *Russia...*, s. 392.

sięga dalej jak panowanie Piotra Wielkiego, cara, który uczynił Rosję częścią Europy.

J. Q. Adams — tak się wydaje — był w dyplomatycznym środowisku S. Petersburga *homo novus*. Nieutytuowany, jak na europejskie warunki, zasadniczy, dyskretny, milczący, reprezentował typ dyplomaty-fachowca. Traktował wykonywaną pracę jako zawód i obowiązek wobec własnego narodu. Ten styl politykowania, obcy arystokratycznemu środowisku stolicy, był jednak skuteczny, szczególnie w latach 1812—1814<sup>54</sup>. Wtedy Rosja, kierując się głównie przesłankami czysto politycznymi, podjęła się misji mediacyjnej między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, wojującymi stronami. W tej decyzji rządu rosyjskiego kryła się częśćka uznania dla autorytetu amerykańskiego dyplomaty J. Q. Adamsa.

Instytut Historii UŁ  
Zakład Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej

*Ежи Гробис*

РОССИЯ В 1809—1814 гг. В РЕЛЯЦИИ ВОСПОМИНАНИИ Д. К. АДАМСА

Первым американским послом в России был Джон Кинсы Адамс. Он был дипломатом в 1809—1814 гг. Оставил дневники, которые оказались важным источником для понимания его политической деятельности в столице России в С. Петербурге. Назначение Д. Адамса было результатом стараний американского правительства создать нормальные дипломатические отношения с Россией. США, будучи в изолированном положении в Европе созданном Великобританией и Францией, искали в России экономического партнёра и политического союзника. Главной целью миссии Д. Адамса было создать выгодные торговые связи. Цель эта была достигнута не столько благодаря напряженному труду Д. Адамса, сколько благодаря для американской республики экономической ситуации России. Российская Империя, стеснённая решениями соглашений в Тыльже и находящаяся в недружелюбных отношениях с Великобританией и Францией, смотрела на Соединённые Штаты благосклонно. Американцы поставляли в Россию колониальные товары, которые были так необходимы российской экономике. Д. К. Адамс представил в дневнике образную картину столицы России. Санкт-Петербург, накануне войны с Наполеоном, играл роль политического центра консервативной Европы. Здесь оседлялись огромные массы французской аристократии, изгнанной из Франции в связи с революцией. Дневник содержит много фамилий, связанных с европейской литературой, искусством, политикой. Д. К. Адамс — воспитаник демократической Америки, представлял собой модель буржуазного дипломата на фоне космополитической, развеселенной и легкомысленной европейской аристократии. Был примером трудолюбия, добросовестности и такта, чем, в конце концов, снискал себе доброжелательность Александра I.

<sup>54</sup> Bemis, *op. cit.*, s. 185, 188.